



OGŁOSZENIA



1. Karteczki do liturgicznego wspomnienia żywych i zmarłych należy podawać w dzień poprzedzający Boską Liturgię lub przed Boską Liturgią, na Proskomidii. Proskomidia rozpoczyna się około pół godziny przed rozpoczęciem Boskiej Liturgii.
2. Istnieje możliwość zorganizowania wyjazdu do Monasteru św. Dymitra w Sakach na święto patrona klasztoru w dniach **7-8 listopada**. Wyjazd planowany jest po południu **7 listopada (środa)**, aby móc uczestniczyć w Boskiej Liturgii, która będzie sprawowana o północy. Następnie planowany jest powrót do Warszawy. Osoby chętne udać się na święto prosimy o kontakt z ks. Arturem.



NABOŻEŃSTWA



- 13. 10.** – Całonocne czuwanie – **godz. 18.00**
14. 10. – Boska Liturgia – **godz. 10.00**



Wydawca: Kaplica pw. św. męcz. archimandryty Grzegorza (Peradze),
 ul. Lelechowska 5, 02-351 Warszawa
Redaktor: ks. Artur Aleksiejuk
Kontakt: ks.artur.aleksiejuk@gmail.com

Osoby pragnące wesprzeć finansowo wydawanie gazetki parafialnej proszone są o kontakt z ks. Arturem

Kaplica pw. św. męcz. archim. Grzegorza (Peradze)
 w Warszawie

Biały Anioł

Nr 6 (2012)

7 października 2012 r.



Wskrzeszenie syna wdowy z Nain



„Następnie Jezus udał się do miasteczka zwanego Nain. Razem z Nim szli Jego uczniowie i wielki tłum. Gdy zbliżył się bramy miasta, właśnie wynoszono zmarłego, jedyne go syna matki, która była wdową. Razem z nią szedł z miasta znaczny tłum. Widząc ją, Pan wzruszył się bardzo i powiedział do niej: Nie płacz. I podszedł, dotknął pogrzebowych noszy, a ci, którzy je nieśli zatrzymali się. Wtedy powiedział: Młodzińcze, tobie mówię, wstań! A ten, który był martwy, usiadł i zaczął mówić. I Jezus oddał go jego matce” (Łk 7, 11-15)



Wskrzeszenie a zmartwychwstanie



Wskrzeszenie oznacza przywrócenie do życia. Trzeba bardzo uważać przy orzekaniu śmierci. Dzisiaj już nie wystarcza stwierdzić czy człowiek oddycha, czy jego serce pracuje czy nie. Czasem bywa tak, że lekarze jeszcze z głębokiej śpiączki są w stanie „obudzić” człowieka, czy ze stanu nieważkości jeszcze go wydobyć.

W rzeczy samej wskrzeszenie to jest ważnym wydarzeniem, ale nie jest jakimś nadzwyczajnym cudem. Cudem jest zmartwychwstanie, ale nie wskrzeszenie, ponieważ wskrzeszenie polega na uważaniu człowieka za zmarłego i przywróceniu go do życia. Uważanie kogoś za zmarłego nie oznacza, że ten „ktoś” naprawdę umarł. Zmartwychwstanie oznacza powołanie ze śmierci do życia.

W Ewangeliach mamy trzy wskrzeszenia: młodzieńca z Nain, córki Jaira i Łazarza z Betanii. Jezus chciał przywyczaić swoich uczniów, apostołów, ale również i tych, którzy mu towarzyszyli do swojego kiedyś zmartwychwstania. I w Starym Testamencie i w pierwotnym nauczaniu chrześcijańskim jest powiedziane, że Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa. Bo Bóg Ojciec to jest to samo, co Słowo, Syn Boży. Czyli, On się wskrzesił.

Jest zasadnicza różnica między wskrzeszeniem, którego z resztą Jezus nie nadużywał a zmartwychwstaniem. Jezus mógł bardzo wiele razy czynić takie znaki i być może więcej ludzi uwierzyło by Mu, choć pewnie szybko by o tym też zapomniało. Trzeba pamiętać, że w czasach Jezusa i w każdym czasie żyli magicy pogańscy, również żydowscy, którzy też próbowali wskrzeszać za pomocą różnych sztuczek. Ludzie ówczesni otaczający ich, nie znali wszystkich objawów śmierci. Magik był człowiekiem „wyszkolonym”, wiedział, że ten, którego ma wskrzeszać, żyje. Ale Jezus wskrzeszał swoją mocą poprzez słowo: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz. I on wyszedł. Podobnie było z młodzieńcem i córką Jaira: „*Talita kum*”; tak po aramejsku to brzmi: „*Dzieweczko, mówię ci wstań*”. I ona wstała. Wskrzeszenie Łazarza jest takim znakiem widocznym dla tych, którzy byli na cmentarzu. Łazarz już czwarty dzień leżał w grobie. Wg ówczesnych żydowskich poglądów dusza człowieka krąży jeszcze 3 dni nad grobem, a potem już odlatuje w przestrzeń. Byłaby więc to już śmierć „totalna”, absolutna. Oczywiście to był tylko ówczesny pogląd, którego dzisiaj nie możemy zaakceptować, bo są przypadki, że zakopuje się człowieka uważając go za zmarłego, a po jakimś czasie okazuje się, że ten człowiek jeszcze żył... To wszystko znaki przyszłego zmartwychwstania Jezusa. Ale różnica między zmartwychwstaniem i wskrzeszeniem polega na tym, że Jezus zmartwychwstał już do nowej rzeczywistości. Pokazywał swoje ciało po śmierci i znaki męki. Żył w innym wymiarze. Dlatego ukazywał się i znikał. Dlatego apostołowie nie rozpoznawali Go od razu, chociaż byli z Nim długo. Natomiast wskrzeszenie to przedłużenie życia. Po pewnym czasie Łazarz musiał umrzeć, bo taki jest los wszystkich śmiertelników na tej ziemi.

Ks. Jerzy Chmiel, na podst. *Trudne miejsca w Biblii*



Słowo na niedzielę



Aby zrozumieć sens wydarzenia z dzisiejszej Ewangelii trzeba mieć wyobrażenie o tym, iż wdowa, w czasach Jezusa Chrystusa „skazana” była na łaskę i niełaskę społeczeństwa. Nie miała bowiem prawa do pracy, a to, co jej mąż ewentualnie mógł zostawić – jego rodzina mogła zagrabić dla siebie. Ani wtedy, ani dziś ludzie niezbyt chętnie zabiegali o prawne regulacje spadków. Syn, który wdowie zmarł, był z pewnością jedynym, który mógł zadbać o dostatnie życie swoje jak i matki. Zatem jego śmierć napełniła jego matkę nie tylko żałobą, ale również grozą niepewnej przyszłości. Pograżona w żałobie, ale również przeżywająca straszny lęk kobieta, zdarzała na cmentarz, by pochować dziecko. Na to wszystko natknął się Jezus Chrystus. Niby to przypadkiem, wracając z domu setnika. Wybrał akurat tę drogę i ten czas, kiedy zmierzał nią kondukt. Żałobnicy zatrzymali się i chwilę potem stali się świadkami cudu. Widać, oni wszyscy byli przekonani o fakcie, iż Chrystus ma im coś istotnego do zaproponowania. W przeciwnym wypadku, poszliby dalej, na nic i na nikogo nie zwracając uwagi...

Można by dziś zapytać, czego uczy nas ta ewangeliczna historia? Z jakim przesłaniem Syn Boży zwraca się do nas? Być może sednem tej historii jest prawda, iż nie po myśli Chrystusa jest skreślać człowieka, czy też sytuację, która może nawet czasem napawa nas wstydem, czy powoduje złość. Możliwe, że Zbawiciel chce nam przekazać, że póki cieszymy się życiem, póki pokładamy w Nim nadzieję, tak długo mamy szansę na to, by wyjść na życiową prostą. W dzisiejszych czasach nadzieja przeżywa kryzys. Zwłaszcza, kiedy idzie o cnotę nadziei. Nie raz można dostrzec płonące oblicza młodych ludzi, którym postawione zostało pytanie: Co to jest cnota? Trudno na pytanie odpowiedzieć, kiedy się nie ma pojęcia o co w pytaniu chodzi. Trudno wiedzieć o co w pytaniu chodzi, jeśli dotyczy ono rzeczywistości leżącej poza „praktykowaniem” życia.

Cnota nadziei, jako jedna z trzech głównych cnót chrześcijańskich, jest cnotą, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa Bożego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na zaufaniu Bogu. Cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka. Podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi i oczyszcza je, aby służyły zdobywaniu łaski Świętego Ducha. Cnota nadziei chroni przed zwątpieniem, egoizmem i prowadzi do prawdziwego zrozumienia miłości i wiary. Jest też ufnym oczekiwaniem błogosławieństwa Bożego oraz bojaźnią, aby nie odrzucić Bożej miłości. Przy okazji rozważań odnoszących się do dzisiaj wysłuchanej Ewangelii warto zastanowić się nad tym, czy my sami i nasze pokolenie jest pokoleniem prawdziwie chrześcijańskiej nadziei?

Ks. Artur Aleksiejuk